NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok VI. Kraków, piątek 25 maja 1923 Nr. 110.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Pocz. Kasy Oszczędn. Nr. 141 123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru Mp. 500

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 12.000, kwart. 36.000
w Krakowie z odnoszeniem do domu mies. 14.000, kwart. 42.000
Na prowincyi: z przesyłką pocztową mies. 14.000, kwart. 42.000
Za granicą: z przesyłką pocztową mies. 24.000, kwart. 72.000
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 225 Mp., wiersz milimetr. 1-szpalt. 300 Mp. Nadesłane 900 Mp. Wiersz milimetrowy 1-szpalt. w tekście 1200 Mp. Wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie 1500 Mp. Gratulacye 7500 Mp. Inser. zamiejsc. o **50%**, zagr. o **100%** drozsze.

Prem. Sikorski pragnie sam przyspieszyć zakończenie przesilenia

Narady „Piasta“. — P. P. S. wzywa posłów do Warszawy. — Prawica chwiejna i niezdecydowana.

(Telefonem od naszego korespondenta).

M. Warszawa. Prezes rady ministrów, generał Sikorski wystosował do marszałka Rataja **list**, w którym zaznacza, że nie chcąc w najmniejszym stopniu przyczyniać się do szkodliwego dla państwa przesilenia politycznego **prosi marszałka o wprowadzenie na najbliższem posiedzeniu Izby ustawy o prowizoryum budżetowem.**

W myśl przyjętych zasad parlamentarnych głosowanie nad prowizoryum budżetowem pozwoli rządowi stwierdzić wolę większości sejmu i do niej się zastosować.

Zapowiedziane na dzisiaj zebranie klubu „Piasta“, na którem miała być rozpatrywana sprawa stosunku większości klubu do opozycyi, zostało zaniechane. Jutro rano dopiero ma się odbyć posiedzenie Głównego zarządu stronnictwa.

Dzisiaj rano przybyli do sejmu wezwani nagląco z Hamburga ze zjazdu socyalistycznego posłowie PPS pp. Diamand, Niedziałkowski i Czapiński. Na ogół można się na prawicy i w „Piaście“ oznaki niezdecydowania i zniechęcenia do rozpoczęcia przesilenia wobec niepewnego wyniku głosowania, jakoteż wobec niepewnych szans sklejenia większości tak silnej, by mogła wziąć odpowiedzialność za ster rządów na dłuższy czas bez narażenia państwa na nowe rychłe przesilenie.

Rezolucye Zjazdu Narodowej Partyi Robotniczej

I Bogu świeczka i dyabłu ogarek. — Pewne otrzeźwienie w stosunku do mniejszości narodowych. — Z drugiej strony: Zamaskowany bojkot wobec [illegible]

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (M) Rezolucya NPR, którą podaliśmy wczoraj, dotyczy również stosunku do mniejszości narodowej. Odnośny ustęp brzmi:

„Zblokowanie się żywiołów żydowskiego, niemieckiego, białoruskiego, rosyjskiego i ukraińskiego podczas ostatnich wyborów i tragiczne wypadki grudniowe wstrząsnęły do głębi życiem publicznem i na czoło zagadnień politycznych wysunęły stosunek państwa i narodu polskiego do tzw. mniejszości narodowościowych. Wobec tego Trzeci Ogólno Krajowy Kongres NPR uznaje konieczność ustalenia poglądów w tej tak drażliwej a zarazem doniosłej sprawie i w tym celu deklaruje:

1) Naród polski jest zarówno z mocy traktatów międzynarodowych jak i z mocy własnej konstytucyi przyrodzonym gospodarzem państwa polskiego;

2) rola gospodarcza polega na zajmowaniu przez naród polski stanowiska naczelnego wśród równouprawnionych pod względem formalno prawnym narodowości, podobnie jak religia katolicka zajmuje stanowisko naczelne pośród równouprawnionych w Polsce wyznań.

3) Rzeczpospolita polska jest państwem narodowem a nie narodowościowem.

4) Prawa swobodnego rozwoju kulturalnego, przyznane mniejszościom narodowym przez ustawę konstytucyjną z dnia 17 marca 1921 r. winny być stosowane szczerze i konsekwentnie zgodnie z tradycyą państwa polskiego i postulatami nowoczesnej demokracyi.

5) korzystanie z praw konstytucyjnych przez mniejszości narodowe winno iść w parze z przestrzeganiem ich lojalności w stosunku do państwa polskiego;

6) polityka rządu winna liczyć się z faktem że poszczególne mniejszości narodowościowe różnią się między sobą zarówno przeszłością historyczną jak stopniem aspiracyi politycznych.

7) Uciekanie się do metod drażniących mniejszości narodowościowe i odrzucanie z góry wszelkich z ich strony dążności do współpracy w ramach konstytucyi i obowiązujących ustaw należy uważać za niezgodne z interesem państwa i z jego siłą.

8) Rozwiązanie kwestyi żydowskiej w Polsce zależy przedewszystkiem od rozkwitu polskiej twórczości ekonomicznej, zwłaszcza zaś od stopniowego przekształcenia ustroju kapitalistycznego przez rozszerzanie sfery własności społecznej i ruchu spółdzielczego.

Nie należy wyjeżdżać do Gdańska i do Sopot.

Wobec spodziewanych zarządzeń.

Warszawa. (Tel. wł.) Władze państwowe polskie zamierzają w odpowiedzi na szykany i nadużycia władz Gdańska w stosunku do Polski wydać zakaz obywatelom Polski wyjazdu do Wolnego miasta. **Zakaz ten tyczyłby się również i miejscowości kąpielowych nad morzem jak Zopoty, Oliwa itd. Pozwolenie na wyjazd ma być udzielane tylko w celach handlowych ze względu na spodzie wany zakaz wyjazdu na terytoryum wolnego miasta Gdańska. Należy przestrzedz obywateli pol**skich, ażeby nie wynajmowali mieszkań, domów i letnisk na terytoryum wolnego miasta Gdańska i nie narażali się w ten posob na ewentualne straty.

Ustawa o prywatnych stacyach radiotelegraficznych.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo Poczt i Telegrafów ukończyło rozpatrywanie projektu ustawy o używaniu i zakładaniu prywatnych stacyi radiotelegraficznych. Ustawa ta w przyszłym tygodniu wejdzie pod obrady Rady ministrów, potem przekazaną zostanie Sejmowi. Dotychczas zakładanie i utrzymanie radiostacyi prywatnych było zabronione i stanowiło przywilej wojskowy.

Premier Sikorski do Bonara Lawa i Focha.

Warszawa. PAT. Pan prezes Rady Ministrów przesłał następującą depeszę: Do Jego Ekscelencyi Bonara Law, prezesa ministrów w Londynie, Downingstreet. Jestem głęboko wzruszony, że stan zdrowia Waszej Ekscelencyi nie pozwala mu zajmować nadal kierownictwa rządu. Spieszę Panu wyrazić Panie Prezydencie wraz z uczuciem żalu, jaki odczuwa z tego powodu rząd polski zapewnienia szczerej sympatyi i szacunku dla Pana, którego wpływ osobisty tak skutecznie przyczynił się do zbliżenia obu krajów, stającego się coraz bardziej serdecznem. (—) Sikorski, prezes Rady Ministrów.

Warszawa. PAT. Pan prezes Rady Ministrów Sikorski przesłał następującą depeszę: Do Marszałka Focha, Paryż. — Dziękuję Panu serdecznie Panie Marszałku za słowa gorące, które Pan był łaskaw przesłać na moje ręce opuszczając nasz kraj. Uczucia, które Polska żywi od wieków dla Francyi, a które doszły do szczytu w niezapomnianych dniach zwycięstwa idei prawa które są uosobione w Pańskiej wielkiej Ojczyźnie ujawniły się podczas Pańskiej gościny na ziemi polskiej w hołdzie złożonym osobie Pańskiej, oraz spontanicznem zamanifestowaniu uczuć względem Pana jako wielkiego wodza i sprawcy tego zwycięstwa. Jestem pewny, że owoce, które przyniósł Pański pobyt wśród nas przyczynią się do wzmocnienia energii jaką rozwija armia polska i cały naród przy realizacyi naszej misyi pokojowej. (—) Sikorski prezes Rady Ministrów.

Za każdego Polaka dwu Niemców

Toruń. PAT. Województwo pomorskie komunikuje: Rząd niemiecki wydalił niedawno z Niemiec 78 obywateli polskich. W odwet za to wojewoda pomorski w myśl wskazówek otrzymanych od prezesa Rady Ministrów i ministra spraw wewnętrznych gen. Sikorskiego wydalił z Polski 156 obywateli niemieckich (za każdego Polaka dwu Niemców).

O konwencyę pocztową polsko-rosyjską.

Warszawa. PAT. „Kuryer Poranny“ donosi: Prace konferency pocztowej i telegraficznej między Polską a Rosyą dobiegają końca. Obie delegacye doszły do porozumienia we wszystkich punktach. Podpisanie wyznaczono na 24. maja. Delegacya rosyjska podpisze konwencyę w imieniu republik rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej. Delegacya polska wyjeżdża z Moskwy 25 bm.

Pogrzeb Worowskiego w Moskwie

Moskwa. (AW) 20-go maja odbył się w Moskwie pogrzeb Worowskiego. Ciało zostało pochowane pod murami Kremla. W pogrzebie wzięli udział jedynie przedstawiciele różnych związków fabryk, rady komisarzy ludowych, III międzynarodówki itd. Szerszego zainteresowania wśród ludności pogrzeb nie wywołał. Charakterystyczne jest, że na ulicach, któremi kondukt pogrzebowy przeciągał, nie zauważono szerszej publiczności, która zwykle przy tego rodzaju uroczystościach licznie wylega na ulice. Dla zapobieżenia ewentualnym ekscesom tłumu, misye angielska i włoska, jak również i poselstwo polskie od paru dni znajdują się pod silną ochroną policyi. Przed gmachami mieszczącymi wspomniane misye stoją dniem i nocą liczne patrole. Na pogrzebie Worowskiego przemawiali Cziczerin, Kamieniew i Zinowjew. Cziczerin między innymi powiedział: „Czerwona dyplomacya — to dyplomacya walcząca. Będziemy w dalszym ciągu kroczyć po drodze do zwycięstwa, na której padł Worowskij“.

Ustąpienie Bonar Lawa

Kraków, 24 maja.

Krótkie były rządy konserwatywnego premiera angielskiego. Bonar Law ustąpił — według zapewnień oficyalnych — z powodu dokuczliwej a nawet niebezpiecznej choroby krtani. I istotnie cierpienie angielskiego męża stanu nie miało żadnych cech „choroby politycznej", jakkolwiek dymisyę Bonar Lawa poprzedził splot wydarzeń, które zapowiadały nastanie pewnych zmian w gabinecie angielskim. Lecz ustąpienia Bonar Lawa w obecnej chwili nie można bezwzględnie łączyć z owemi wydarzeniami w jakikolwiek związek skutkowo-przyczynowy.

P. Bonar Law ustąpił więc, zanim mógł spełnić do reszty powierzoną mu misyę. Mówimy o misyi p. Bonar Lawa, bo istotnie rządy jego znamionowała pewna swoistość i samodzielność, odgraniczająca je wyraźne od haseł, którym hołdował poprzednik jego i antagonista — Lloyd George. Już sam układ sił, o które się oparł gabinet p. Bonar Lawa od pierwszej chwili swego istnienia, stanowił zapowiedź nowego kursu w polityce rządu angielskiego. W październiku u. r. zamknięto pięcioletni okres rządów koalicyi liberałów z konserwatystami, którzy obaliwszy Lloyda George'a chwycili w swe ręce niepodzielnie ster rządów. Hasłu koalicyi przeciwstawili konserwatyści postulat jednorodnej większości zachowawczej. Czas zaś sprzyjał im w chwili, gdy wypowiadali Lloyd George'owi przymierze, zrywając równocześnie zawieszenie broni. Genua, która miała się stać punktem szczytowym akcyj politycznych Lloyda Georgea, stanowi moment zwrotny w powodzeniach przywódcy liberałów angielskich. Koncepcya pogodzenia Europy z sowietami i zapoczątkowania w ten sposób pokojowej odbudowy gospodarczej świata skończyła się wówczas fiaskiem, podważając znacznie autorytet pięcioletniego premiera angielskiego. Jeśli zestawimy obecny układ stosunków angielsko-rosyjskich z ówczesnymi próbami Lloyda George'a, wówczas z łatwością dostrzeżemy, jak biegunowo przeciwny kurs polityczny zapanował w tej dziedzinie na Downing Street.

W październiku r. u. Bonar Law sformułował program swój lapidarnie w haśle: „Kraj cały potrzebuje spokoju i unikać powinien polityki awanturniczej, zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej". Program ten usiłował Bonar Law urzeczywistnić przedewszystkiem przez unikanie jakichkolwiek komplikacyj zewnętrznych, a więc ostrożną politykę zagraniczną nawet w stosunku do Francyi. Jeśli więc w stosunku do Rosyi odbiegł Bonar Law na całej linii od wskazań politycznych Lloyda George'a, to w stosunku do Francyi i Niemiec polityka samodzielności angielskiej zachowała ciągłość i za rządów Bonar Lawa, ciągłość, która mimo wszystko znalazła swój wyraz w neutralności rządu angielskiego i jego odrębnem stanowisku w konflikcie o reparacye.

Chęć uchronienia W. Brytanii od powikłań międzynarodowych znamionuje również działania gabinetu Bonar Lawa na Blizkim Wschodzie. Coprawda tę pokojową akcyę ułatwiło Anglii w tym okresie zgodne współdziałanie Francyi, która znalazłszy się w stosunku do dawnego swego sprzymierzeńca kemalistycznego w obliczu równego niebezpieczeństwa zerwała z niefortunną polityką intryg grupy Franklin-Bouillon. Oczywiście zmiana kursu polityki francuskiej na Blizkim Wschodzie pomniejszyła znacznie pole tarć francusko-angielskich i mimo samodzielnej polityki angielskiej w sprawie odszkodowań niemieckich przyczyniła się do silniejszego zespolenia działań obu sprzymierzeńców.

Owo zespolenie angielsko-francuskie znalazło też oddźwięk w stosunku Anglii do Polski. Niedawno, nawiązując do mowy lorda Treowena, oświadczył lord Curzon podczas dyskusyi w Izbie lordów:

„Jeżeli lord Treoven powiedział, że sympatye nasze powinny być po stronie Polski i że teraz, skoro jej granice są ustalone, a instytucye jej nowego życia stają się z biegiem czasu coraz mocniej ugruntowane, sympatye nasze wspierać ją powinny w jej wysiłku zbudowania trwałego bytu narodowego w tej części świata — to wyraził zapatrywanie, na które w tej izbie zgodzi się każdy. Ja sam wierzę silnie, że w warunkach, o których wspomniałem otwiera się przed państwem polskiem świetniejsza przyszłość, przyszłość oparta na pewniejszych podstawach, niż to można było przewidywać kilka lat temu, i że przyjaciele Polski, których tylu zasiada w tej izbie, a w szczególności sam szlachetny lord, mogą teraz, sądzę, z uzasadnioną ufnością spoglądać w przyszłość".

Lecz mimo tylu sukcesów nie zdołał Bonar Law opanować całego ogromu trudności, jakie przejął w spadku po premierze Walijczyku. Ustąpienie jednak Bonar Lawa nie stanowi bynajmniej zapowiedzi zasadniczych zmian w dotychczasowym kursie wielkobrytyjskiej polityki. Gabinet pozostaje nadal w rękach konserwatystów, a nowy premier Baldwin pochodzi z kół najbliższych współpracowników b. premiera. Nie jest jednak bez znaczenia, że nowy premier angielski jest właśnie tym, którego polityce skarbowej jako ministra skarbu zawdzięcza Anglia nie tylko przywrócenie równowagi budżetowej, ale co więcej nowy premier poszczycić się może — jak już w swoim czasie wskazaliśmy — uzyskaniem nadwyżki budżetowej.

——

Sejm jednomyślnie uchwalił wniosek nagły koła żyd. w sprawie zamachów na instytucye żyd.

Przemówienie posła dra Thona.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 maja. (M) W sejmie zapanowały dzisiaj niezwykłe ożywienie. Zarówno stronnictwa prawicowe jak i lewicowe zmobilizowały wszystkie swe siły, spodziewając się ostatecznego rozstrzygnięcia losów gabinetu Sikorskiego. Przez cały dzień toczyły ię obrady wszystkich klubów nad sytuacyą. Obradowało też Koło Żydowskie, które powzięło jednomyślną uchwalę, by wobec gabinetu Sikorskiego zająć stanowisko bezwzględnie opozycyjne.

Przebieg dzisiejszego posiedzenia był naogół spokojny. W końcu posiedzenia wypłynęła sprawa żydowska, która całemu posiedzeniu nadała piętno „dnia żydowskiego".

Sprawę podatku gruntowego po dłuższej dyskusyi odroczono. Po kilku sprawach drobnych przystąpiono wreszcie do wniosku naglego Koła Żydowskiego w sprawie zamachów dynamitowych na instytucye żydowskie. Nagłość wniosku uzasadniał

poseł Dr. Thon

który wywodzi: „Wysoki Sejmie! Koło Żydowskie uważa za swój obowiązek obywatelski, by nie tylko w obronie życia ludności żydowskiej, ale także w obronie najpoważniejszych interesów państwa uderzyć na alarm i zwrócić uwagę Sejmu na niebezpieczeństwo poważne, zagrażające całości państwa. Od pewnego czasu jakaś organizacya duża czy mała ale bardzo wpływowa dokonała szeregu zamachów na instytucye i osobistości żydowskie. Ostatnim, a trzecim z rzędu w Krakowie, o niesłychanej egwałtownej sile zniszczenia, jest zamach wykonany na budynek, w którym się mieści redakcyi i drukarnia „Nowego Dziennika". Gdybym panom przedstawił obraz zniszczenia wywołanego tym zamachem, przeraziłby opis ten nawet najzacieklejszych naszych wrogów.

W śledztwie prowadzonem celem wykrycia sprawców zamachu okazały władze bezpieczeństwa szczyt nieudolęstwa, tak że wśród ludności żydowkiej puuje przekonanie, że policya rozmyślnie dąży do zatarcia śladów zamachu.

P. Rudonicki: Wyprowadźcie się od nas!

P. Thon: Te wasze okrzyki, że zamachy to plon waszego posiewu. Drobny szczegół. Żelazne drzwi, które z taką siłą wyleciały z budynku „Nowego Dziennika" i ciężkie belki mogły spaść na głowę najzacniejszego endeka. (Wesołość).

Proszę Panów, Kraków to nie Londyn, Paryż lub Nowy Jork, gdzie zbrodniarze łatwiej mogą się ukryć.

W końcu zwraca uwagę mowca na fakt wielce znamienny, że rzeczoznawcy orzekli, że bomby użyte w zamachach są pochodzenia wojskowego. (Wrzawa, okrzyki: Oszczerstwo na armię polską!) P. Thon: Bomby były skradzione. Koło żydowskie domaga się że jeżeli władze niedopisują rzeczą Sejmu jest skłonić rząd do energicznego prowadzenia śledztwa.

Wniosek posłów żydowskich, którego brzmienie podałem Wam przed kilku dniami, został przez Sejm jednomyślnie uchwalony.

Następne posiedzenie w sobotę.

„Bomba rzucona na lewo trafia na prawo".

Warszawa. (M) Wczoraj w środę o godz. 8.40 wieczorem nieznany sprawca podłożył bombę pod lokal dziennika „Kuryera Polskiego", mieszczący się w domu przy ulicy Szpitalnej pod l. 12, na pierwszem piętrze. Wybuch bomby nie uszkodził jednak ubikacyj, w których mieści się „Kuryer Polski", spowodował natomiast spustoszenie w pokoju administracyi „Rzeczypospolitej", znajdującej się na tem samem piętrze.

Późnym wieczorem rozeszła się ad hoc spreparowana pogłoska, że również pod lokal „Gazety Warszawskiej" podłożono bombę, którą jednak zdołano na czas ugasić. Pogłoska ta nie sprawdziła się dotąd.

Z obrad komisyi sejmowych

Warszawa. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej

komisyi ochrony pracy

postanowiono termin wprowadzenia kas chorych w byłym zaborze rosyjskim przedłożyć do 1926 r.

Na posiedzeniu

komisyi odbudowy kraju

przyjęto wniosek pos. Pruszyńskiego wzywający rząd do wydatniejszej pomocy dla rozbudowy miast.

Na posiedzeniu

komisyi rolnej

dyskutowano nad sprawą otoczenia przez rząd pomocą poszkodowanych przez okręgowy urząd ziemski w Poznaniu.

Sejmowa

komisya administracyjna

zdjęła z porządku dziennego wniosek pos. Pristupy o rekwizycyę furmanek.

Następnie pos. Thugut imieniem komisyi, która z ramienia sejmu zwiedziła kresy wschodnie celem zbadania stanu administracyi, złożył sprawozdanie o wyniku dochodzeń. Komisya stwierdziła, że stosunki na kresach znacznie się poprawiły. Komisya w najbliższym czasie uda się do Szczypiórna. Z kolei postanowiono rozpatrzenie sprawy przysięgi służbowej odesłać do podkomisyi.

—o-o—

Dwa mordy polityczne w Hiszpanii.

Madryt. (AW) W ostatnich dniach miały miejsce w Hiszpanii dwa mordy polityczne. Mianowicie były gubernator prowincyi Bilbao, senator Requerat został zamordowany przez jednego z komunistów z zemsty za usilne tępienie komunizmu we wspomnianej prowincyi. Drugiego mordu dokonano w San Sebastian na osobie posła Goyagi, który zajął się sprawą morderców fabrykantów z Bilbao. I to drugie morderstwo ma podłoże polityczne.

Przeciw czarnemu memoryałowi

Protest lekarzy-Żydów okręgu tarnowskiego.

Na zebraniu ogółu lekarzy Żydów w Tarnowie dnia 19 maja 1923 uchwalono następującą rezolucyę:

Historyczny dokument krakowskiego Wydziału lekarskiego w sprawie „Numerus clausus", nakreślony cum ira et studio, dowodzi, że najwyższe studya i największa wiedza nie są w stanie uchronić człowieka przed zakażeniem się zarazkami antysemityzmu i miazmatami szowinizmu.

Dowiedzieliśmy się z niego, że nasi profesorowie, lekarze-przyrodnicy, powodując się zawiścią narodowościową i rasową, a może także nietolerancyą religijną, w swoim fanatyźmie i zaślepieniu odsądzili od czci całe rzesze lekarzy jedynie dla tego, że są Żydami; że odmówili im ponadto „zdolności do zrozumienia pojęć etycznych, nieodzownie potrzebnych przy wykonywaniu czynności zawodowych" i że w końcu swój niesprawiedliwy i niczem nieuzasadniony sąd oparli na twierdzeniu, jakoby „poziom etyki wśród narodowości żydowskiej był niższy; niż w polskiej".

Odrzuciwszy z lekkiem sercem zasadę „cave collegam" nie zawahali się nasi nauczyciele poniżyć nas w opinii publicznej, choć wiedzieć musieli, że tem samem podkopują nasze, mozolną pracą zdobyte stanowisko w społeczeństwie, które zwłaszcza dzisiaj chętnie uwierzy w opinię wydaną o lekarzach żydowskich przez rozumiejących się na wszystkiem profesorów Uniwersytetu. A czego się z utęsknieniem pragnie, w to się wierzy.

A może ten upokarzający i wielce nas krzywdzący sąd wydali nasi profesorowie dlatego, że wśród tysiąca godnych, wysoce etycznych, chlubnie i bez zarzutu swój odpowiedzialny zawód wykonujących lekarzy-Żydów, znalazły się tu i ówdzie poszczególne i przez nas samych potępiane jednostki o spaczonych charakterach? Być może!

Czy nasi potępiciele doprawdy nie wiedzieli, że i w obozie aryjskich lekarzy istnieją także jednostki, które dopuszczają się nadużyć, uchybień i nieprawidłowości, tylko nam samym zarzucanych?

Błędem nie do przebaczenia byłoby i w tym przypadku wszelkie uogólnianie. Znaczyłoby to bowiem podniesienie wyjątków do reguły. Gdzie dużo światła, tam i cień pada. A na najpiękniejszej łące, strojnej w zdobne i wonijące zioła, rosną tu i ówdzie chwasty.

Sprowokowani, mamy prawo prosić prowokujących, aby nie chwytali tak skwapliwie za mikroskop, skoro tylko znajdą na naszym organiźmie jakąś plamkę, zboczenie lub nawet schorzenie, bo i na korpusie aryjskich kolegów nie brak takich schorzeń, które można często już mikroskopowo stwierdzić i nawet bez głębszego zapuszczania zgłębnika rozpoznać.

Jesteśmy szlachetniejsi i bardziej sprawiedliwi od twórców historycznego memoryału, gdyż nie uznajemy żadnych zboczeń specyficznie aryjskich, podobnie, jak nie uznajemy żadnych zboczeń specyficznie żydowskich. Znamy tylko błędy i przywary ogólno ludzkie, jak to słusznie określił prawdziwie humanitarny lekarz i wielki klinicysta, wiedeński profesor Nothnagel w swojem wiekopomnem, publicznem przemówieniu przeciw żydożerstwu. A i wielki nieśmiertelny mistrz Virchow, człowiek o surowych zasadach, kierując się miłością do ludzi i mając na względzie dobro ludzkie, pierwszy umieścił swój podpis na odezwie profesorów Uniwersytetu berlińskiego, skierowanej przeciw antysemityzmowi, a która to odezwa kończy się słowami: „Cześć dla każdego wyznania; równe prawa i równe słońce dla wzajemnej rywalizacyi; równe uznanie dla uzdolnionych i kwalifikowanych, tak chrześcijan jak i Żydów naszych". Moleschott zaś odważył się nawet na złożenie hołdu lekarzom Żydom, mówiąc: że „między najwybitniejszymi i najlepszymi lekarzami znajdziesz wszędzie cały szereg Żydów."

Tyle twórcom historycznego dokumentu pro memoria.

Opierając się na powyższej argumentacyi, solidaryzujemy się z enuncyacyami naszych krakowskich i przemyskich kolegów i odpieramy z oburzeniem krzywdzące nas zarzuty Wydziału lekarskiego, jako świadomie nieprawdziwe i w wysokim stopniu tendencyjne.

Występujemy tem samem nie tylko w obronie czci własnej, ale zarazem czci wszystkich tych kolegów Żydów, którzy po żmudnej pracy życiowej już w grobie spoczywają i jako ta cy sami bronić się nie potrafią. Występujemy w obronie tych wszystkich kolegów i słuchaczy polskich wszechnic, którzy polegli na polu chwały lub zginęli jako ofiary swego zawodu. Wreszcie występujemy w obronie czci wszystkich uczonych Żydów lekarzy, którzy na kartach międzynarodowej historyi medycyny złotemi są zapisani zgłoskami, jako ci, którzy we wielkiej mierze położyli podwaliny pod gmach wiedzy lekarskiej i którzy ją doprowadzili do tej wyżyny, na jakiej obecnie się znajduje, a tem samem wielce się przysłużyli cierpiącej ludzkości.

Wkońcu oświadczamy, że uważamy walkę przeciwko nam podjętą za nieszlachetną, bo nie równą, — za walkę silnych, władzę dzierżących, ze słabymi i bezbronnymi.

Dr Adler, Dr Bloch, Dr Bloch-Merzowa, Dr Eisen, Dr, Feig Dr. Fränkel, Dr. Jekel, Dr. Izrael, Dr. Leibel, Dr Lerner, Dr. Mandel, Dr. Molkner, Dr. Nouman; Dr. Pilzer. Dr. Schenklowa Dr, Schoenfeld, Dr. Szalit, Dr. Trammer, Dr. Dr. Weiss, Dr Wassermanowa.

Głos sumienia i sprawiedliwości wśród mroków zaślepienia.

Kraków, 23 maja.

Na posiedzeniu Wydziału Związku Lekarzy Okręgu Małopolskiego Państwa Polskiego w Krakowie odbytem dnia 19 maja br., przyszedł pod obrady m. in. znany już naszym Czytelnikom protest krakowskich lekarzy Żydów przeciw memoryałowi Wydziału medycznego U. J. w sprawie numerus clausus.

Członek Wydziału dr. Szalit (Tarnów) poddał w dłuższem przemówieniu druzgocącej krytyce memoryał Uniwersytetu, wykazując na konkretnych przykładach i faktach ogrom krzywdy, wyrządzonej ogółowi lekarzy żydowskich. Mowca, który przez 7 lat pełnił służbę lekarza w Wojsku Polskiem, domagał się stanowczo od Związku, jako miarodajnej korporacyi zawodowej zajęcia stanowiska wobec memoryału.

Po dyskusyi, w której zabierali głos lekarze zarówno Żydzi, jak i Polacy, Wydział Związku uchwalił następującą rezolucyę:

„Wydział Związku Lekarzy Okręgu Małopolskiego Państwa Polskiego w Krakowie, rozpatrzywszy na swem posiedzeniu w dniu 19-go maja 1923 memoryał Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, w sprawie „Numerus clausus", doszedł jednomyślnie do przekonania, że stawianie ogółowi lekarzy żydowskich zarzutu niższej etyki jest dla nich wysoce krzywdzące".

Głosy profesorów Wydziału Prawniczego U. J. o „numerus clausus".

Opinia prof. dra. R. Taubenschlaga.

Kraków, 23 maja.

Na posiedzeniu Wydziału Prawniczego UJ., na którem rozpatrywano sprawę numerus clausus, wygłosił prof. dr. Taubenszlag przemówienie, które poniżej podajemy w dokładnem streszczeniu.

Prof. Taubenszlag oświadcza się 1) przeciw wprowadzeniu numerus clausus, ponieważ na Wydziale prawa nie zachodzi potrzeba ograniczania ilości studentów. O ile zaś chodzi specyalnie o seminarya, to zbytniemu napływowi słuchaczy można zapobiec w inny sposób (jak np. colloquium, egzamin dojrzałości z odznaczeniem) co zresztą już dzisaj stosują z powodzeniem niektórzy profesorowie.

2) Określenie z góry co roku ilości studentów, która będzie mogła być wogóle przyjęta na nasz Wydział, wyjdzie przedewszystkiem na szkodę tych chrześcijan i żydów Polaków, którzy bez względu na swe kwalifikacye, nie uzyskają dostępu na procent, z konieczności zarezerwowany dla mniejszości narodowych.

3) Wprowadzenie cenzusu narodowego, wyznaniowego i etnicznego w miejsce wyłącznie naukowego odbije się ujemnie na składzie uczniów i stworzy atmosferę, w której praca pedagogiczna będzie w wysokim stopniu utrudniona.

4) Jakkolwiek Wydział o to nie był pytany, nie może pominąć uwagi, że lex Kiernik — sprzeciwiająca się zresztą Konstytucyi — polega w rzeczywistości na praktycznem zastosowaniu narzuconego nam traktatu o mniejszościach narodowych, a tem samem podaje spory z niej wynikające kompetencyi Ligi narodów. Obawia się, że mniejszości narodowe wyzyskają ten moment i dadzą tem samem Lidze narodów sposobność do tak bardzo — z punktu widzenia naszej suwerenności państwowej — szkodliwego i niepożądanego mieszania się w nasze stosunki uniwersyteckie. Po smutnych doświadczeniach przeszłości obawia się mianowicie, że każdy wpis, choćby stosunek procentowy określony jaknajsprawiedliwiej okrzyczą mniejszości narodowe jako pogrom intelektualny, żądając zbadania swych zarzutów przez najróżnorodniejsze misye zagraniczne.

Interpelacya PPS. z powodu bomb krakowskich.

Warszawa, 22 maja.

W uzupełnieniu podanej już przez nas onegdaj wiadomości telefonicznej o interpelacyi P. P. S. w sprawie zamachów w Krakowie, podajemy dziś w całej osnowie odnośną interpelacyę:

Interpelacya podkreśla zachowanie się policyi, która w żaden sposób nie może wykryć sprawców. Po zamachu na lokal stow. zaw. robotników żyd. przeprowadzono dochodzenie przeciwko... członkom tych stowarzyszeń, twierdząc, że pewno któryś z nich bombę podłożył. Po zamachu na „Nowy Dziennik", nie jest wykluczone, że znowu z kół policyjnych wyjdzie przypuszczenie, że sprawcami byli Żydzi.

A przecież — wskazują interpelanci — sami zbrodniarze przybyli z pomocą policyi. „W sam dzień wybuchu nadali na pocztę listy anonimowe do redakcyi pism krakowskich, w których oświadczają, że rozpoczęli walkę z żydostwem i wzywają pisma, by zaniechały omawiać te zamachy w duchu nieprzychylnym, bo inaczej rozpoczną nieubłaganą walkę i nie zawahają się przed poświęceniem życia ludzkiego".

Zresztą, opinia od pierwszej chwili wskazuje wyraźnie sprawców zbrodni.

„Już w naszej interpelacyi z 23 kwietnia podnieśliśmy, że „Głos Narodu" w nr. z 15 kwietnia wezwał do czynnej walki z żydostwem i jako miejsce zapisywania się do „organizacyi czynnej obrony polskości" wskazał lokal redakcyi swej i lokal „Rozwoju". Władze policyjne nie poszły za ogólnym głosem opinii i pozostawiły w spokoju źródło

zbrodniczej agitacyi, poszukując zamachowców tam, gdzie ich nie było".

„Winę tych niesłychanych stosunków, tego niezmierzonego szału nacyonalistycznego ponoszą niestety, oficyalne koła szowinistycznych partyi, które rozpętały wśród młodzieży uniwersyteckiej nienawiść rasową i udzielając im moralnego poparcia, są w ten sposób moralnymi sprawcami tych zbrodni".

Ci, którzy powinni dbać o podniesienie i uzdrowienie duchowe opętanej szałem nacyonalistycznym młodzieży, redagują „jedyne w dziejach uniwersyteckich memoryały, jak ów niesłychany memoryał wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell. w sprawie numerus clausus.

„Wprost wierzyć się nie chce, aby profesorowie uniwersytetu mogli dać swój podpis na ten nielicujący z godnością ciała naukowego memoryał, a raczej agitacyjny artykuł antysemicki, budzący wśród młodzieży najdziksze instynkta.

Czy można żądać od młodzieży rozwagi i zastanowienia się w wyborze środków walki z „żydostwem", skoro jej profesorzy jak prof. historyi Sobieski, prezes krak. „Rozwoju" groził swoim kolegom gwałtownymi środkami — a więc rewolwerem i bombą, jeśli nie uchwalą numerus clausus".

„Wybryki antysemickie młodzieży znajdują moralne poparcie u pewnych profesorów, między którymi zaciekłością odznaczają się prof. Godlewski i rektor akademii górniczej Horbowski".

„Też same wpływy endeckie ujawniają się i w innych władzach. Prokurator krakowski skonfiskował pasokrotnie „Naprzód" za omawianie memoryału wydziału lekarskiego w sprawie numerus clausus, a samego memoryału, który jest szczuciem przeciwko Żydom, i mieści w sobie znamiona kryminalnego przestępstwa, budzenia nienawiści do klas społeczeństwa, wcale nie zakwestyonował.

„Wystarczy wskazać na postępowanie organów policyjnych, które przy każdym wybuchu bomby z uderzającą w oczy stronniczością oszczędzają właściwe koła, w których sprawców szukać trzeba.

„Prasa antysemicka w Krakowie jawnie wzywa do gwałtów i uchodzi to jej bezkarnie.

„Niepowstrzymana niczem propaganda przewrotowa w prasie, w urzędach, w szkołach i uniwersytecie musi być opanowana, przez czynniki rządowe, jeśli one nie chcą doprowadzić do wzajemnego mordowania się i do wojny domowej w społeczeństwie.

„Niestety, czynniki rządowe nie stanęły na wysokości zadania nawet wtedy, kiedy miały do czynienia już nie z agitacyą zbrodniczą, ale ze strasznemi skutkami tej agitacyi — bombami.

Hebrajski egzamin pedagogiczny

Egzamin na hebrajskim kursie pedagogicznym przy organizacyi „Tarbut" w Krakowie odbędzie się 25, 26 i 27 czerwca 1923 r.

Kandydaci z prowincyi mają się zgłosić najpóźniej do dnia 31 maja 1923 r. 366

PRZEGLĄD PRASY.

Endecka „uczta szyderców".

Upadli czy nie upadli? — Perfidya wszechmocnej teraz „ósemki". — Zatabaczony pan Tabaczyński. — Tajemnicza organizacya spienionych antysemitów. — Czyny bohaterskie kilku „narodowych" rycerzy pióra. — „Żydzi sami w siebie!" — „Chwila" i „Naprzód" oceniają „odkrycie" pana posła. — Nad otchłanią.

Na pytanie spartańskiego króla Archidamusa, kto jest silniejszy w walce on czy też Perykles, odparł Tucydydes: „Zaiste, byłoby to trudnem do sprawdzenia, bowiem, kiedy pasując się w walce obalę go na ziemię, potrafi on przekonać tych, którzy to widzieli, że wcale nie upadł, i... wygra sprawę".

Gdybyśmy stanęli wobec zagadnienia, kto ma dziś większe szanse zwycięstwa: prawda spiżowa, popierana, co chwila jak najdobitniej faktami, lub też perfidyą wszechmocnej teraz „ósemki", którą z chjenową iście skwapliwością odwraca nastawione na siebie lufy kulturalnego świata w stronę swoich przeciwników — trudnoby było zdobyć się na odpowiedź definitywną. Jakoż, kiedy dowody chwili endeków „obalą na ziemię, potrafią oni przekonać tych, którzy to widzieli, że wcale nie upadli, i.. wygrają sprawę".

Takiem właśnie przewrotnem „przekonywaniem" jest artykuł chjenowego posła ziemi krakowskiej, p. Tabaczyńskiego, ogłoszony w „Gazecie Warszawskiej" i „Kuryerze Poznańskim". Rzecz dotyczy bomb, rzuconych w Żydów lub instytucye żydowskie przez tajemniczą organizacyę spienionych antysemitów. Odnalezienie źródła duchowego tej „grenadyerki" nie nasuwa zbytnich powikłań. Wystarczy zanalizować intencye powodzi elaboratów publicystycznych, zapełniających z dnia na dzień bibułę rodzimego faszyzmu. Pieńkowscy i Grabowscy nawołują przecież bez opamiętania do ścięcia łba „hydrze żydowskiej". Chołoniewki łzy przelewa nad mapą „zażydzonej" Polski i każe raz na zawsze „skończyć" z takim stanem sprawy, Nowaczyńscy, Strońscy, Panenkowe podjudzają z „talentem" na jaki ich tylko stać. Sadzewicze i Rabscy jawnie lansują myśl doraźnej rozprawy z żydostwem między wierszami lub w samych strofach każdego ich elaboratu.

A poseł Tabaczyński pisze:

„..Tajnych związków dynamitardów w Polsce nie potrzeba i jeżeli obecne władze polskie skierowały podejrzenia na młodzież akademicką, to uczyniły to z powodu zupełnego braku oryentacyi i bez znajomości psychiki społeczeństwa, które my, Wszechpolacy, wiedziemy drogą legalną do zwycięstwa naszej idei, opierając się na sile i geniuszu narodowym. Tak wychowujem młodzież i ta droga nigdy nas nie zawiedzie".

„..Osobiście jestem przekonany, że bomby krakowskie są robotą prowokacyjną, mającą na celu wyrobić w Europie przekonanie o pogromach żydowskich w Polsce. Wiemy, że Żydzi są narodem silnym i nie przebierającym w środkach. Wiemy także, iż gdy w Rosyi bolszewickiej wymordowano kilkaset tysięcy Żydów, cały świat milczał o tem, bo mogło to zaszkodzić Trockim, Radkom, Nachamkesom i innym Żydom, którzy opanowali ten kraj nieszczęśliwy. A tymczasem najdrobniejsza scysya z żydostwem w Polsce, nabierała europejskiego rozgłosu i była uważana jako pogrom.

„Dziś w przeddzień powstania w Polsce rządu narodowego szczególnie jest dla międzynarodówki żydowskiej ważne zburzyć spokój i porządek w państwie, stworzyć pozory pogromów, wyzyskać głupotę „Naprzodu", „Robotnika" i innych krzykaczów, a przedewszystkiem zaalarmować świat cały w sprawie numerus clausus.

„W przeddzień przyjazdu Focha i Cavana, trzeba poświęcić dwie kamienice bez ofiar w ludziach i trzeba rzucić podejrzenie na stronnictwa, tworzące rząd narodowy.

„Oto są przyczyny bomb krakowskich."

A więc słyszycie, wy wszyscy, coście czytali tak niedawno chjenową apoteozę wojny z Żydami, wojnę na upartego, wszelkiemi do faszystowskiej dyspozycyi stojącymi środkami? Słyszycie?. Bombę pod „Nowy Dziennik" podłożyli Żydzi.. Żydzi zdemolowali swoje jedyne pismo w Małopolsce zachodniej, byleby rzucić podejrzenie na stronnictwa, tworzące rząd narodowy".

Bo tak chce pan poseł krakowski, wmawiający w naiwnych, że chjena „wcale nie upadła i wygra sprawę".

Należną ocenę swego „odkrycia" znajdzie orędownik perfidyi w lwowskiej „Chwili".

Czytamy tam:

„..„Odkrycie" to (p. Tabaczyńskiego = przyp. nasz) prowadzi do daleko idących konsekwencyj. Stosując uświęconą przez taktykę endecką regułę interpretacyi generalizującej dojść można do przekonania, że wogóle wszystko, co kiedykolwiek zdolnem było skompromitować Polskę na zewnątrz, było prowokacyą żydowską. Prowokacyą taką zatem były niezawodnie np. owe opinie fakultetu medycznego uniwersytetu w Krakowie lub fakultetu prawnego uniwersytetu we Lwowie w sprawie „numerus clausus", których treść w wysokim stopniu zdolną jest ubliżyć powadze państwa polskiego wobec zagranicy, a które widocznie li tylko w tym celu zostały odpowiednio wystylizowane przez Żydów. A jeśli dalej tą drogą pójdziemy, kto wie, czy nie dojdziemy do przekonania, że sam wniosek na wprowadzenie „numerus clausus" uczyniony został pod wpływem suggestyi żydowskiej celem zbłamowania Polski wobec państw cywilizowanych.

„Tylko tak dalej tą drogą myślenia, a dojdzie się do zdumiewających rezultatów. Jedyna rzecz tylko, która w tym wypadku nikogo

Boy'a przekład Moliera.*)

Na polu intelektu wprowadził Boy Polskę znów w rodzinę narodów o zachodniej kulturze.

Jego rozległa „Biblioteka" (70 tomów!) stanowi dźwignię duchowego odrodzenia Polski.

Odrodziciel literatury francuskiej w Polsce, właśnie zaprezentował publiczności, nowy przekład Moliera, którego pierwsze wydanie polskie jest oddawna wyczerpane, a drugie dopiero się ukazało dla złożenia hołdu genialnemu komedyopisarzowi z okazyi jego trzechsetnej rocznicy urodzin.

Brak temu wydaniu jedynie ilustracyi.

A „Biblioteka Polska" mogła tak łatwo po nie sięgać!

Można było bez znacznych kosztów wystarać się choćby o miniaturki, zdobiące również sześciotomowe paryskie wydanie Moliera w księgarni Nelsona („Edition Lutetia").

Nie do wiary, że niema ani jednego przekładu Boya z ilustracyami, jakkolwiek niektóre wprost się o nie proszą, a polski Dulac, Iwo Gall nadawałby się niewątpliwie na ilustratora wielu tomów z „boyowskiej „Biblioteki".

Ale to są moje „stracone złudzenia"..

Boya przekład obejmuje wszystkie utwory Moliera i to nawet te, których autorstwo nie jest jeszcze ustalone. Zawiera także niedawno odkrytą farsę „Szatę weselną", której niema we francuskiem wydaniu Nelsona.

Z innych pięciu fars, trzy autor zniszczył. Pozostałe dwie Boy przełożył.

Pierwsze kompletne wydanie Moliera ukazało się w Polsce w 1911 r., w innych krajach daleko wcześniej (np. w Niemczech wyszedł Bierlinga przekład całości już r 1775 r.!).

Na geniuszu Moliera poznano się wcześnie i to nawet w ojczyźnie, mimo tak boleśnie na Byronie, Wildzie i tylu innych stwierdzonej zasadzie: nemo propheta in patria sua.

Z zagranicznych koryfeuszów ducha, najbardziej może podziwiał Moliera Goethe, który do późnej starości co rok kilka jego utworów czytał.

„Znam i kocham Moliera od mojego dzieciństwa i przez całe życie uczyłem się odeń", mówi wielki Olimpijczyk do Echermana.

Nie potrzeba się chyba zastanawiać, czy Molier jest „jeszcze" aktualnym, bo pozostanie aktualnym, jak długo istnieć będzie obłuda, świętoszkostwo, skąpstwo, lichwa, osamotnienie wybitnej indywidualności na tle szarego otoczenia, dążność do wdrapywania się na szczeble „wyższego towarzystwa" itd. itd., słowem, jak długo ogólnoludzkie przywary nie znikną z ziemi.

Niewiele zaszkodzą tej aktualności różnorodne archaizmy, arcybanalne miłostki, myszką trącące starania starych opiekunów o rękę pupilki i wiele innych, bardziej jeszcze niewybrednych scen.

Boy w nieocenionej charakterystyce Moliera rzuca taką syntezę:

„Cóż to za niezrównany, uniwersalny geniusz teatru ten Molier, który wszystko, czego tylko dotknął, odrodził i przekształcił. Przeobraził tragedyę; wskazał przyszłość dramatu; komedyę, z czczej zabawy, zmienił w studyum duszy ludzkiej, malowidło obyczajów, żywy wyraz pewnych pojęć; mimochodem, dworskiemi swemi widowiskami, daje początek operze komicznej; ba, w „Improwizacyi w Wersalu" odsłania kulisy swego teatru i siebie wraz ze swą trupą, stwarzając rodzaj, który dziś nazwalibyśmy „kabaretowym". Wreszcie, w „krytyce szkoły żon", pokazuje, jak można udramatyzować na scenie rozprawę estetyczną".

Takim jest Molier.

Boy umie go oddać w całości.

Karkołomna gra słów, śmiałe kontrasty, mowy wzniosłe, czy banalne, zwroty kunsztowne, czy pospolite, bombastyczna przesada i naiwna prostota, rozwlekłość i zwięzłość, zamaszystość i ślamazarność, śmiech, kpiny, ironia, sarkazm, obrazowość, metafory, homonimy — te i tyle innych znamion twórczości Moliera, znajdują idealnie piękne odbicie u Boya, który laury poetyckie zarzucił dla przekładów.

Boy posiada ogromną łatwość wysłowienia. To bogactwo jego języka w całej pełni uchwycił znany krytyk Borowy w swej świetnej rozprawie o Boyu.

Nie tłumaczy żywcem, a jednak wiernie. Gdy spotka np. u Moliera przysłowie, wyławia odrazu pokrewne ze skarbca współczesnych, lub dawnych przysłowi polskich.

Trzeba się należycie wczytać w boyowskiego Moliera, aby móc dostatecznie podziwiać żywość, siłę, wdzięk, jędrność, dobitność języka, zdolność do budowy wspaniałych okresów, tak trudnych w wierszowanych przekładach.

*) Molier: Dzieła, w 6 tomach. Przełożył, wstępem i komentarzem zaopatrzył Boy. Warszawa 1922. Instytut wydawniczy „Biblioteka Polska". Wydanie drugie.

już dziwić nie będzie, to fakt, że bohaterzy skrytobójczych zamachów, spacerując swobodnie pod ochroną wału takiej „opinii publicznej", śmiać się będą w kułak, a może i przygotowywać do nowego występu.."

„Naprzód" zaś słusznie wywodzi:

„Niewinny śledztwa się nie boi. Uczciwy wyświetleniu prawdy się nie sprzeciwia.

Jak zniepraw̆iona musi być dusza człowieka, który świadomie chroni zbrodnię i przeciw stawia się sprawiedliwości!"

„Kto sumienia do cna nie zatracił, niechaj rozważy w swej duszy, co się w Polsce od pół roku dzieje, niechaj uprzytomni sobie etapy spustoszenia moralnego sianego przez obóz tak zwanej ósemki:

„Zabili prezydenta Rzeczypospolitej.

„Gloryfikowali jawnie i bez wstydu jego mordercę.

„Rzucili trzy bomby.

„Sprzeciwiają się jawnie i bez wstydu tropieniu bombistów przez władze.

„Z posiewu zbrodni wyrasta na oczach wszystkich anarchia i zupełne rozprzężenie...

„Otwiera się otchłań."

Bomby krakowskie wybijają zatem nietylko wyrwy w murze!. Dynamit obruszyć może fundamenty, wysadzić zapory, pod któremi zieje przepaść...

Otwiera się otchłań! Wad.

Z Bagateli.

„Czarna Pantera" — sztuka w 3 aktach M. Waj-Winniczenki.

Pani Lena Orwid- Bruczewa, kreująca rolę tytułową w sztuce Winniczenki, włożyła niezmierzoną ilość energii w zewnętrzną oprawę premiery. Wymieniony na afiszu dekorator został sromotnie zepchnięty w kąt, nawet sam autor, gdyby był obecny na spektaklu, sponsowiałby z pewnością, stwierdzając fakt niezbity, że nikogo na widowni nie obchodzi ani treść „Czarnej Pantery", ani też jej problemy (a jakże: problemy!), że wszyscy widzą jeno.. tualety.

A więc p. Bruczowa.. Akt pierwszy. Suknia z czarnej crepe georgette, zapinana pod szyją. Rękawy długie i wązkie. Rąbek sukni sięga podłogi i jest skrojony w formie skośnej. Część górna (stanik) przylega szczelnie do kształtów, uwydatniając je niedwuznacznie i łechcąc ponętą wzrok obserwatora.

Akt drugi. Druga suknia z czarnej crepe georgette. Powłóczysta, ale u góry sięgająca tylko stanu. Od stanu idą dwie na krzyż położone szelki, zdradzające w wykrawanych przez się trójkątach walory przyrodzone „Czarnej Pantery". Sortie de bal z takiegoż czarnego jedwabiu, przybrane tak zwanym „małpim ogonem". Na głowie duża czarna pastera jedwabna. W czasie tańca, a szczególnie rubasznego tańca apaszów, szelki w tualecie drugoaktowej obsuwają się niedyskretnie, tworząc olśniewającą sytuacyę „półaktową".

Akt trzeci. Trzecia suknia z czarnej crepe georgette. Tym razem dekolt subtelny i ręce okryte.

Pani Marya Malicka. Akt pierwszy. Angielska sukienka kostyumowa z granatowego szewiotu. Wzorzysty jumper jedwabny o pstrych barwach batikowych. Kapelusz ze złocisto- czarnej brokaty.

Akt drugi. Suknia z crepe georgette koloru chabrowego. Rękawy szerokie z białego chiffonu. Olbrzymi kapelusz z plecionej słomki w odcieniu „pruskiego błękitu".

Akt trzeci. Kostyum granatowy modnego dziś kroju smokingowego. Żakiet przybrany batikiem jedwabnym o wzorach, stanowiących pendant do jumpra z pierwszego aktu.

Oto cała „Czarna Pantera". O samej sztuce niech mi wolno będzie zamilczeć.

Gry artystów i reżyseryi niepodobna wogóle ocenić, ile że nie było co grać i co reżyserować.

Bardziej ciekawych czytelników, pożądających coute que coute krótkiej treści utworu p. Winniczenki, z obowiązku dziennikarskiego zmuszony jestem odesłać do „Rozmówek Ollendorfa".

M. Wad.

Boileau mówi o lekkości, swobodzie i naturalności rymu Moliera, którego wierszowane komedye pragnąłby widzieć przełożone w rymach. Dziś ujrzałby realizacyę swych życzeń.

Boy wprowadził do świątyni ducha długi łańcuch przekładów, którego każde ogniwo przedstawia wybitniejszy moment kultury francuskiej. Odzwierciedlają one nietylko świat wewnętrzny twórców, ale skupiają w sobie nadzieje i cierpienia narodu, jego piękno i wiedzę.

Wskutek tego, że Boy Polskę nauczył czytać i podziwiać literaturę francuską, jest nietylko pierwszorzędnym czynnikiem w kulturalnem życiu polskiem, ale i szermierzem postępu narodowego i ogólno- ludzkiego.

Nie trzeba zapominać, że jeszcze dziś obok niewielu dobrych przekładów, zawalony jest rynek księgarski bardzo lichymi przekładami.

Poprzednie wydanie dzieł Moliera obejmował komentarz dra Władysława Günthera, świadczący o znajomości literatury molierowskiej, ale jednocześnie typowo filologiczny, suchy, bez szerszego horyzontu.

Obszerna praca wstępna Boya i komentarz, poprzedzający każdy utwór jest lekki, jak pianka; głęboki, jak nurt górski, a subtelny, jak muśnięcie w twarz płatkiem róży.

Nie wystarcza jednak podziwiać opracowania, ani przekładu Moliera.

Należy go czytać.

„Słowami świadczyć miłość — to nie miłość", mówił Sofokles jeszcze przed dwudziestu czterema wiekami. W. Fallek.

—o—o—

KRONIKA.

Kraków, 24 maja.

Znowu konfiskata „N. Dziennika"

Wczorajszy numer naszego pisma został skonfiskowany za część artykułu wstępnego, poddającego ocenie politykę gabinetu Sikorskiego w stosunku do Żydów. Jest to już trzecia konfiskata w przeciągu kilkunastu dni. Sprawę skierowaliśmy na drogę parlamentarną.

—o-o—

— PO BOMBIE. Od prof. Dra Berkowicza z Berlina otrzymaliśmy serdeczny list z wyrazami współczucia i zachęty do dalszej pracy z okazji zamachu na „Nowy Dziennik". Równocześnie prof. Berkowicz składa dar na odbudowę zburzonego budynku.

—o-o—

4 PROC. WZROSTU DROŻYZNY W MAJU. Według dotychczasowych obliczeń urzędu statystycznego wzrost drożyzny w pierwszej połowie maja w porównaniu z poprzednim miesiącem jest znacznie mniejszy i nie przekracza 4 proc.

— ODBUDOWA GMACHU BIBLIOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ. Dzięki uzyskanym funduszom rządowym władze uniwersyteckie przystąpiły do adaptacyi poważnie uszkodzonego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej. Pierwsze roboty ograniczą się na razie na restauracyi samej fasady. Obecnie usuwa się już z niej piasty odpadającego tynku, a równocześnie obrabia się materyał kamieniarski, potrzebny do zastąpienia zniszczonych ornamentacyj fasady. Przewodniczącym komitetu, zawiązanego celem czuwania nad biegiem robót, jest rektor Natanson, restauracyą kieruje prof. Szyszko-Bohusz.

— DZIENNIKARZE ANGIELSCY W KRAKOWIE. Przez ubiegłe trzy dni bawili w Krakowie redaktor polityczny angielskiej „Westminster Gazette" p. Main, oraz ilustrator pism angielskich, współpracownik „Glasgow Herald" p. Farrel. Celem pobytu dziennikarzy angielskich w Polsce jest zebranie materyałów do publikacyi o naszem państwie. Goście po zwiedzeniu Warszawy, Wilna, Poznania i Katowic oglądnęli w Krakowie zabytki, muzea i kościoły, oprowadzani przez pp. Aksentowicza, Boracza i red. Grzywińskiego. Anglicy zachwycali się skarbami architektonicznymi Krakowa. Dziennikarze udali się we wtorek wieczór w dalszą podróż do Lwowa.

— ECHA KONGRESU STENOGRAFÓW W KRAKOWIE. Państwowy instytut stenograficzny czeski w Pradze nadesłał komitetowi organizacyjnemu drugiego kongresu stenografów polskich w Krakowie pismo z życzeniami i z prośbą o przesłanie mu do Pragi odpisu protokołów i wyniku obrad kongresu.

— REJESTRACYA SAMOCHODÓW. Ponieważ pomimo upływu ustawą zakreślonego terminu 15 II. 1923 r. znaczna liczba właścicieli względnie posiadaczy pojazdów mechanicznych jakoteż i szoferów nie zgłosiło się dotychczas w celu przerejestrowania posiadanych samochodów i motocykli względnie do zmiany lub uzyskania nowych licencyi szoferskich, przeto Dyrekcya Policyi przestrzega wszystkich w powyższym kierunku opornych i opieszałych, że w razie dalszej zwłoki ulegną po myśli § 45 rozp. Min. z 6. 7. Nr dzien. Ust: Rzeczp. polsk. 65. pozycya 587 karze grzywną do 100 tysięcy mk. polsk. względnie karze aresztu do dwóch miesięcy.

— Z SĄDU WOJSKOWEGO. W krakowskim sądzie wojskowym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Franciszkowi Dudkowi, false Janowi Dudzikowi, sierżantowi 13 pp. Według aktu oskarżenia Dudek zdezerterował z 2-giej kompanii 13 pp. w Pułtusku, a nadto sprzeniewierzył mundury z magazynu wojskowego i podrobił tymczasowy dowód osobisty na nazwisko Jana Dudzika, celem przejazdu z Pułtuska do Gdańska.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał pod przewodnictwem majora k. s. Florka skazał Dudka na 1 rok ciężkiego więzienia i degradacyę. Oskarżał prok. Wanicki, bronił adw. dr Peiper.

— AWANTURA W RESTAURACYI. Wczoraj wieczorem przyszło 3-ch pijanych osobników do restauracyi hotelu Narodowego przy ul. Poselskiej, gdzie wszczęli awanturę. Podczas szamotania się z pijakami rozbili oni 7 szyb w oknach, przyczem zginęła z jednego ze stolików znaczniejsza gotówka. Awanturnikami musiała zająć się policya. Są to: Wilhelm Zapała (lat 24), Władysław Figura (lat 23) i Jan Boguta (lat 22).

— WIELKIE WŁAMANIE NA KAZIMIERZU. Ubiegłej nocy niewyśledzeni sprawcy włamali się do sklepu Joska Rottenberga przy ul. Bożego Ciała l. 12, przyczem skradli różnych materyi i płócien wartości około 80 milionów mp. Sklep okradziony znajduje się w podwórzu. Włamywacze dostali się do niego w ten sposób, że oderwali kłódki od okiennic, a następnie wyjęli z okien szyby i weszli do środka. Policya wszczęła poszukiwania za zuchwałymi sprawcami włamania.

———o-o———

— ZGUBA. Jedna z wybitnych artystek Trupy wileńskiej zgubiła pamiątkową klamrę, kształtu owalnego, koloru miedzi. Artystka zgubiła klamrę w poniedziałek 22 bm. około godz. 5-tej popołudniu w drodze ze Salwatora do teatru żydowskiego przy ul. Bocheńskiej, najpewniej jednak u wylotu ul. Grodzkiej i WW. Świętych.

Uczciwy znalazca zechce pamiątkę za wynagrodzeniem zwrócić cenionej artystce do hotelu „City", pokój l. 19

———o-o———

Z teatru, literatury i sztuki.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 5-ty „Uczta szyderców", powtarzana obecnie we wszystkich już dekoracyach p. Iwona Galla. „Uczta szyderców" powtórzona będzie jutro i w sobotę b. tygodnia.

W niedzielę po południu po raz ostatni w tym sezonie „Czupurek" B. Hertza. Na wieczornem przedstawieniu niedzielnem powtórzone będzie „Zmartwychwstanie" K. H. Rostworowskiego.

— Z OPERY I OPERETKI. Dziś we czwartek 24 bm. o 7.45 wieczór „Mały Król" z Solarskim w roli tytułowej. Jutro w piątek 25 bm. o 7.45 wieczór premiera jednej z najulubieńszych oper Verdiego.

W sobotę 26 bm. i w niedzielę 27 bm. o 7.45 wieczorem wystąpi gościnnie w „Balu Maskowym" I. Mann bohaterski tenor opery lwowskiej. W niedzielę 27 bm. o godz. 4 popoł. „Mały Król" (występ E. Solarskiego). Od soboty z powodu zwiększonych kosztów ceny ulegną drobnej podwyżce z wyjątkiem miejsc najtańszych.

— Z BAGATELI. Dziś (czwartek) po raz trzeci „Czarna pantera" M. Winniczenki. W próbach pod kierunkiem reżyserskim p. J. Dobrzańskiego świetna komedya L. Werneuil'a pt. „Musisz być moją" w tłómaczeniu Boy'a.

———o-o———

TRUPA WILEŃSKA.

Czwartek: „Uriel Akosta".
Piątek: Teatr zamknięty.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Uczta szyderców".
Piątek: „Uczta szyderców".

TEATR „BAGATELA".

Czwartek: „Czarna pantera".

OPERA I OPERETKA.

Czwartek: „Mały Król" występ E. Solarskiego
Piątek: „Bal maskowy".

Listy z kraju.

Z Tarnowa.

(Wybory do Kahału. — Zgromadzenie pos. Schippera. — Protest lekarzy.)

Odbyte przed kilku tygodniami wybory do Kahału wykazały w sposób bijący w oczy siłę i wpływ Organizacyi syonistycznej w naszem mieście. Przeciwko liście syonistycznej, obejmującej prócz szeregu naszych towarzyszy, zasłużonych na niwie społecznej pracy kahalnej także i osoby ze wszystkich innych obozów, wystawiła stara klika kahalna własną listę, złożoną z bezprogramowych karyerowiczów i dawno w odstawce będących menerów skrachowanej asymilacyi. I pomimo minimalnego wysiłku agitacyjnego z naszej strony, przeszła w całości nasza lista, i to olbrzymią większością. Nasze mąciwody kahalne nie byliby jednak sobą, gdyby także i przeciw tym wyborom nie wnieśli — protestu. Nie wiele im to pomoże, gdyż wybory pod kierownictwem obecnego komisarza kahału, p. dra Ehrenfreunda i przy asystencyi dwóch komisarzy Starostwa, przeprowadzone zostały we wzorowym porządku, — ufoli bałagan kahalny trwać będzie wskutek wniesionego protestu jeszcze przez parę miesięcy, o co tym jegomościom wyłącznie przecież chodzi.

Zgromadzenie poselskie dra Ignacego Schippera odbyło się u nas ostatnio wobec kilku tysięcy obywateli żydowskich. Pos. Schipper w bardzo interesujących wywodach zobrazował obecną sytuacyę polityczną żydostwa polskiego, uzasadniając w szczególności taktykę sejmową Koła Żydowskiego. Na wniosek tow. Neigera uchwalili zebrani jednogłośnie votum zaufania dla referenta i Koła Żydowskiego. Kilku bundowców usiłowało zerwać zgromadzenie, na co jednak oburzona publiczność zareagowała po wyczerpaniu się cierpliwości wyrzuceniem za drzwi fanatycznych niedorostków.

Dnia 20-go bm. odbyło się w sali Kahału zebranie tutejszych lekarzy Żydów w sprawie znanego memoryału Wydziału medycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po zagajeniu zebrania przez dra Trammera wygłosił wyczerpujący referat p. dr Szalit, poczem uchwalono przedłożoną przez p. dra Trammera rezolucyę protestującą.

———o-o———

Chjeński pedagog o konstytucyi 3-go maja

Interpelacya „Koła Żydowskiego".

Dnia 3 maja odbył się w Czortkowie uroczysty obchód.

Przed kościołem odbyło się zebranie manifestacyjne, w którem brały udział tysiączne tłumy ludności, między obecnymi byli także i obywatele żydowscy. Do zebranych przemówił dyrektor tamtejszego gimnazyum, p. Matuszewski.

Przemówienie jego nie zawierało ani słowa o Konstytucyi, natomiast zawierało ono cały stek obelg rzucanych na spokojną ludność żydowską miasta Czortkowa i Żydów wogóle. Mówca, nazywając Żydów dziećmi szatana, wezwał zebranych do czynnej obrony przeciw dzieciom szatana; do wyrzucenia ich za granicę Państwa.

Istny cud, że dzień ten obszedł się w Czortkowie bez ekscesów, albowiem na wywołanie takowych była obliczona mowa p. dyrektora Matuszewskiego.

Wobec powyższego podpisani zapytują Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:

1. czy fakt powyższy jest Mu znany?

2. co zamierza uczynić, aby zapobiec podobnym wybrykom ludzi, którzy powołani są do nauczania, a nie podburzania jednych obywateli przeciw drugim?

UCZCZENIE DZIAŁACZKI ŻYDOWSKIEJ WE LWOWIE. Onegdaj odbyła się we Lwowie uroczystość wręczenia p. drowej Feuersteinowej dyplomu wpisania Jej do Złotej Księgi Ż. F. N. Uroczystość zagaił prezes komisyi ŻFN, p. Dr. Bardach, poczem p. senator Bodek, pp. poseł Pomeranc-Melzerowa, dr. Dattner i dr. Lauterstein scharakteryzowali działalność p. drowej Feuersteinowej i w serdecznych przemówieniach życzyli Jej dalszej owocnej pracy. Odpowiadając na przemówienia p. dr. Feuersteinowa szczerze wzruszona podziękowała za dowód uznania. W uroczystości wzięły udział delegacye licznych organizacyj społecznych i politycznych.

———o-o———

Ze świata.

Zamordowanie Krakowianina we Wiedniu

W onegdajszy piątek dokonano w Wiedniu morderstwa na słuchaczu filozofii M. Blanksteinie, pochodzącym z Krakowa. Ohydnego morderstwa siedmiu strzałami rewolwerowymi dokonał „przyjaciel" Blaksteina, niejaki Samuel Taubes.

Morderca zdał maturę we Wiedniu, gdzie też studyował filozofię. Podczas wojny zgłosił się do ochotniczo w pole, chociaż niezdatny fizycznie. Ste rany niewygodami w okopach strzeleckich, popadł Taubes w dolegliwą chorobę nerwową. Skutki jej widocznie nie znikły, skoro dopiero przed kilku miesiącami popadł w rodzaj „religijnego szału", biczował się, odmawiał przyjowania wszelkiego pokarmu, bo „jest winny". Nie pomogły perswazye rodziców, ani lekarzy.

Morderstwa dokonał Taubes na tle bezwzajemnej miłości do żony zamordowanego. Blanksteinów znał Taubes od dawna. Często ich odwiedzał, a Blanksteinowie nie przeczuwali nic złego. Tymczasem w sercu Taubesa płonęła złowroga namiętność, z której zwierzył się pani Blanksteinowej. Ona odepchnęła go jednak, chcąc pozostać wierną mężowi.

Taubes skorzystał z pójścia Blanksteinowej do kina; wszedł do mieszkania kolegi i wypalił do niego siedem razy z rewolweru. Zawiadomiwszy żonę Blanksteina o dokonanem na jej mężu morderstwie, oddał się morderca sam w ręce policyi.

———o-o———

ZJAZD ABSTYNENTÓW WE WIEDNIU. W niedzielę 20 maja otwarto w sali lekarzy wiedeńskich, w obecności licznych delegatów Szósty zjazd abstynentów od alkoholu. Przemówienia powitalne wygłosili dr. Haberler, prezydent dr. Hainisch, wicekancler dr. Frank, dr. Danler i psychiatra dr. Gaupp. Podczas przemówienia tego ostatniego doszło do awanturniczych scen ze strony młodzieży komunistycznej, Dalsze przemówienie wygłosił znany hygienista wiedeński prof. Reickel, który na podstawie materyału zabranego przez psychiatrę monachijskiego prof. Kraepelina. wykazał dodatni wpływ nieużywania alkoholu.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ŻEGLUGI. W lipcu br. odbędzie się w Londynie międzynarodowy kongres żeglugi XIII z kolei. Rząd Stanów Zjednoczonych będzie reprezentowany przez delegacyę składającą się z 11 osób. Na czele delegacyi stanie admirał Reynolds.

Przegląd gospodarczy.

NOWE TOWARZYSTWA AKCYJNE. Celem powiększenia swej siły finansowej i pozyskania temsamem dogodniejszych warunków pracy w dziedzinie kredytowej, szereg spółek z ograniczoną odpowiedzialnością nosi się obecnie z zamiarem przemiany na towarzystwa akcyjne. Wobec tego, iż ministerstwo sprawiedliwości opracowało już nowy projekt ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, tę skłonność ku kreowaniu nowych towarzystw akcyjnych należy uważać za pomysł trochę przedwczesny i ze względu na dzisiejszą sytuacyę na rynku pieniężnym wprost niepożądany.

Wprawdzie w myśl projektów, akcye mają być rozebrane przeważnie przez inicyatorów-założycieli, jednakże wobec trudności zdobycia dzisiaj kapitałów obrotowych nawet dla poważnych i wielkim kredytem rozporządzających towarzystw, nie wiadomo w jaki sposób owe nowe spółki akcyjne potrafią sobie dać radę z kwestyą pozyskania dostatecznych kapitałów.

Nie ulega wątpliwości, iż wskutek dewaluacyi pieniądza, dzisiejsze kapitały zakładowe spółek z ograniczoną poręką stały się wprost anachronizmem i nieodzownem jest podniesienie ich do wysokości, odpowiadającej obecnym wartościom walutowym. Jednakże doba dzisiejsza nie nadaje się na powoływanie do życia nowych imprez akcyjnych i to o niepewnych

podstawach finansowych, gdyż względy gospodarcze wymagają raczej łączenia się i funkcyonowania towarzystw już istniejących i dobrze prosperujących nawet.

W SPRAWIE KREDYTÓW BUDOWLANYCH. W „Monitorze Polskim" Nr. 112 z 19 maja ukazało się rozporządzenie Ministra skarbu, ustalające szczegółowo warunki uzyskania kredytu na wykończenie rozpoczętych budowli, na remont domów niezamieszkałych i na budowę nowych domów. Wśród innych wymogów obowiązuje także warunek, aby ubiegający się o kredyt wykazał, że posiada conajmniej 20 prc. własnego potrzebnego na cele budowy kapitału.

Podania o kredyt wnosię należy w b. zaborze austryackim do Zakładu Kredytowego dla Miast Małopolskich w Krakowie, względnie we Lwowie.

Pożyczki będą udzielane w złotych. Oprocentowanie będzie wynosić 3 prc. rocznie oraz 1 prc. prowizyi wstępnej.

REPRESYE POLSKIE WOBEC GDAŃSKA. Według wiadomości „Kuryera Polskiego" w odpowiedzi na szykany i nadużycia władz gdańskich w stosunku do Polski, władze polskie zamierzają wydać zakaz obywatelom polskim wyjazdu do miasta Gdańska i co za tem idzie miejscowości kąpielowych nad morzem jak Sopoty, Oliwa itp. Pozwolenie na wyjazd dawane będzie tylko w celach handlowych.

KONWENCYA POCZTOWA Z ROSYĄ. Prace konferencyi pocztowo-telegraficznej między Polska a Rosyą dobiegają końca. Obie delegacye doszły do porozumienia we wszystkich punktach. Podpisanie konwencyi wyznaczone na 24-go maja. Delegacya rosyjska podpisze konwencyę w imieniu republiki rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej. Delegacya polska wyjeżdża z Moskwy 23 bm.

Waluty i dewizy:

	Transakcye 23 maja	Transakcye 22 maja
Dolary St. Zjed.	53150 53250	52000
Dolary kanad.	—	—
Funty szterlingi	246500 - 248500	242000—243000
Floreny holend.	21500—22000	20800 -2 000
Franki francuskie	3500—3550	3400—3417
Franki belgijskie	3000	2850—2975
Franki szwajcars.	9675—9700	9250
Liry włoskie	—	2425 - 2450
Leje rumuńskie	—	—
Marki niemieckie	—	1·03—0 99
Korony szwedzkie	—	—
Korony duńskie	—	10100
Korony norweskie	—	—
Korony austrjack.	0·75½—0·77	0·73—0·75
Korony czes.-słow.	1635—1640	1650 - 1560
Korony węgierskie	—	—

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye 23 maja	Transakcye 22 maja
Polski Bank Przem. I-VIII	21000—23000	—
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	—	—
Ziemski Bank Kredyt.	19600	19000—20000
Powszechny Bank Kred.	—	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	180000	170—180000
Polskie Tow. handl.	16000—15000	16000
Handl. Sp. akc. „Impex"	1500—1200	1300—1500
„Pharma" Mag. Jawornicki	64000—67000	63000—70000
„Polski Glob"	8000	4000—4500
C. Hartwig, Poznań	—	—
Żegluga Polska	6000	6.00—5800
Warsz.Tow.Trans.i Żeglugi	—	—
Zieleniewski I—IV	435—424000	420—445000
H. Cegielski, Poznań	74000—66000	80000—70800
Parowozy I-III.	91000—88000	88000—92000
„Automotor" fabr. samoch.	16000	—
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—	—
„Trzebinia" żel.	66000—44000	62000—67000
Zakłady amunic. „Pocisk"	28000—31000	—
Huta żelazna, Kraków	—	—
W. Kucharski fabr. metal.	—	—
Herzfeld-Victorius, odl. żel.	—	—
Fab.Portl.-Cem.Szczakowa	—	—
„Górka" fabryka cementu	405—370000	380—390000
Siersząńskie Zak. Gór. S. A.	290—269000	270—291000
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	128—120000	110—126000
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—	—
Karpackie Tow. naftowe	—	—
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—	—
A.T. dla przem. oleju skal.	—	—
Polska Nafta	47000—45500	46000—46000
„Oikes" T. A.	100—110000	—
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	110—115000	—
„Krakus" Zj.fab.prz.wysk.	65000—63000	65000—60000
Fabr. cukru w Chodorowie	185—168000	178—185000
Fabr. porcel. w Ćmielowie	130—125000	100—130000
Elektr. w Sierszy I-IV	26000—28000	25500—26500
F. W. Niemojowski	52000—55000	—
Sbar. kapeluszy w Myślen.	—	16000

Giełda warszawska z dnia 23 b. m. (PAT). Dolary Stanów Zjedn. tranz. 51250—20750, Dolary kanadyjskie 49980, Franki francuskie 3450—3445, Marki niemieckie 82½—91½. franki belgijskie 2970.

Czeki: Belgia tranz. 2990—2925. Berlin tranz. 0·92½ 0·91½. Gdańsk tranz. 0.92½—0.91½ Londyn tranz. 241500—236750. Nowy Jork tranz. 50750—51000. Paryż tranz. 3475—3395 Praga tranz. 1565—1532. Szwajcarya tranz. 9425—9455, Wiedeń tranz. 0·73½—0·62½.

Końcowe kursa dewiz w Zurychu z 23 bm. (PAT.) Berlin 0.01 (0 01.04—) Holandya 216¾ (217.20—) Nowy Jork 553½ (554—) Londyn 2556 (25.64—) Paryż 36 90 (36·80 —) Praga 16.53½ (16·55—) Budapeszt 1.10¼ (0.10¼) Belgrad 5·79 (5·80) Sofia 4·55 (4·45) **Warszawa 0.01.13. (0.01.15)** Wiedeń 0·0078⅛ (0·0078¼) Austr. korona stemplow. 0·0073¼ (0·0073¼).

Liczby w nawiasie oznaczają kurs dnia poprzedniego

Końcowe kursa dewiz w Berlinie z 23 bm. (PAT) Amsterdam 21645¾, Buenos Aires 19875.18, Bruksela 3172.05, Chrystiania 8977½, Kopenhaga 10274¼, Sztokholm 14768, Helsingiers 1516.20, Włochy 2648.36, Londyn 255358¾, Nowy York 55361¼ Paryż 3679.80, Szwajcarya 9950.06, Hiszpania 8320.12, Japonia 26433¾, Rio de Janeiro 5635.87, Wiedeń 77.05, Praga 1632.90, Budapeszt 10.17, Sofia 453.86, Belgrad 572.56.

Doniosłe uchwały międzynarodowej konferencyi handlowej w Pradze.

Praga. PAT. Międzyparlamentarna konferencya handlowa przyjęła w dniu wczorajszym następującą rezolucyę: Konferencya uważając, że podwójne opodatkowanie dochodów tamuje rozwój międzynarodowych stosunków handlowych i finansowych, oraz uważając, że ciągłe powiększanie tych podatków czyni niezbędnem znalezienie najspieszniej środków przeciwdziałających i zaradczych, daje wyraz życzeniu, aby wkrótce została zwołana konferencya międzynarodowa celem zbadania powyższych spraw oraz znalezienia ich rozwiązania, biorąc w rachubę to, co w tych sprawach dotychczas zostało dokonane, zwłaszcza co jest zawarte w poszczególnych umowach między państwami. Konferencya jest zdania, że wobec tego, iż art. 23-ci paktu o lidze narodów należy uważać za zalecenie do zastosowania w miarę możności jednolitego traktowania odnośnych spraw jako jedynego środka, mogącego przeciwdziałać kontrabandzie, oraz nie przeciwstawiając się włączeniu klauzuli o największem uprzywilejowaniu do traktatów handlowych, artykuł ten nie może być interpretowany jako zawierający zobowiązanie do jednolitego traktowania, z drugiej zaś strony konferencya, jakkolwiek uznaje, że rozmaite sytuacye wymagają rozmaitego traktowania, wyraża opinię, że zawsze należy mieć na względzie regulowanie rzeczonych spraw przy stałej trosce o międzynarodową hegemonię handlową. Konferencya uważa, że art. 23-ci paktu o Lidze narodów wymaga skasowania wszystkich utrudniających przepisów, dotyczących cyrkulacyi towarów oraz działalności osób i towarzystw wymaga dalej realizacyi w stosunkach międzynarodowych szerokich ulepszeń w kierunku wolności handlu w każdym kraju.

Powyższe rezolucye będą przesłane szefom rządów reprezentowanych na konferencyi oraz generalnemu sekretarzowi Ligi narodów.

Niepokojące wieści z Lozanny.

Paryż. PAT. „Petit Parisien" donosi z Lozanny, że w kołach tureckich zapatrują się bardzo pesymistycznie na dalszy tok konferencyi. Delegaci tureccy głoszą, że za kilka dni opuszczą Lozannę, jeżeli w kwestyi reparacyjnej nie nastąpi porozumienie. Ismet pasza oświadczył delegacyi angielskiej, że ruch wojsk greckich nad granicą tracką trwa dalej i jeżeli ruch ten nie będzie zastanowiony, to z końcem tygodnia może przyjść do kroków wojennych między Grecyą a Turcyą. Takiesame uwagi poczynił Venizelos wobec sir Rumbolda, wskazując, że Turcy koncentrują wojska nad granicą tracką i że lądują wojska na wybrzeżu morza Czarnego.

Po nominacyi Baldwina na premiera angielskiego.

Wiedeń. PAT. Neue Fr. Presse donosi z Londynu. Dziś w południe odbyły się ważne narady, przy udziale króla. Wynik tych narad wpłynął na decyzyę króla — powierzenia utworzenia nowego gabinetu Baldwinowi. Zarząd partyi konserwatywnej zebrał się na naradę i postanowił wysłać swego przewodniczącego pułkownika Jacksona do króla, celem zakomunikowania mu, że partya jest zdania, iż Baldwin najlepiej nadaje się do utworzenia gabinetu i zażegnania przeciwieństw w łonie partyi większości i grupy Chamberlaina. Na podstawie tych wynurzeń król wysłał swego sekretarza do Curzona z zapytaniem, czy gotów byłby zachować swój urząd w gabinecie swego młodszego kolegi Baldwina, Curzon oświadczył gotowość pozostania w nowym gabinecie, co uważane jest za wielką osobistą ofiarę Curzona, w poniedziałek przedstawi się nowy gabinet parlamentowi.

Nominacya Baldwina jest zwycięstwem kół finansowych i przemysłowych. Baldwin i sir Robert Horne uchodzą za wybitnych polityków gospodarczych i finansowych, reprezentują oni interesy wielkiego przemysłu i finansiery. Obaj liczą po lat 50, cieszą się dobrem zdrowiem i są zręcznymi mowcami, i swego czasu zajmowali wybitne stanowiska w przemyśle. Współpraca Baldwina, Curzona i sir Roberta Horne — zdaniem kół przemysłowych — daje gwarancye przywrócenia pokoju w Europie i odbudowy kontynentu europejskiego. Baldwin posiada dobre stosunki w Stanach Zjednoczonych. Nowy premier urodził się 3 sierpnia 1867, liczy zatem 56 lat. Ukończył szkołę handlową, studja w Trinidet College w Cambridge, był zatrudniony w fabryce maszyn swego ojca i w pewnem towarzystwie kolejowem. Zanim został urzędnikiem był sekretarzem Bonara Lawa a w r. 1917 został zamianowany sekretarzem urzędu skarbu i pozostawał na tem stanowisku do roku 1921. Gdy Bonar Law utworzył gabinet powierzył Baldwinowi istanowisko kanclerza skarbu.

Lloyd George zapowiada walkę z Baldwinem.

Wiedeń. PAT. Wedle doniesień z Londynu Lloyd George wygłosił wczoraj mowę, w której zapowiedział walkę przeciw gabinetowi Baldwina. Lloyd George domagał się połączenia obu skrzydeł partyi liberalnej i podjęcia stanowczej walki z konserwatystami.

Prasa londyńska o nowym premierze.

Wiedeń. PAT. „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Wszystkie dzienniki, nie wyłączając organów partyi robotniczej, witają Baldwina życzliwie, jako człowieka i jako polityka, podnoszą jego działalność na polu finansowem i jego zręczność wobec opozycyi, zaznaczając jednak, że będzie miał do zwalczenia dużo trudności, gdyż opozycya zachowywała się dotąd wstrzemięźliwie ze względu na chorobę Bonar Lawa. Nominacyę sir Horna na kanclerza skarbu witają pisma jako oznakę, że rząd zamierza politykę finansową prowadzić wedle zasad uznanych przez koła przemysłowe.

O przystąpienie Ameryki do Trybunału międzynarodowego

Londyn. PAT. Times donosi z Waszyngtonu: 72 amerykańskich senatorów oświadczyło się za udziałem Stanów Zjednoczonych w trybunale międzynarodowym w Hadze. Czterech było przeciwnych a 14 wstrzymało się od głosowania.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.